



400 lat od konsekracji

## Dostojna jubilatka

tekst

**ANDRZEJ CAPIGA**

redaktor wydania

**W**arsztaty terapii zajęciowej, których w diecezji sandomierskiej jest kilkanaście, to wielka szansa dla ludzi niepełnosprawnych, zarówno ruchowo jak i intelektualnie, na powrót do normalnego życia. Podczas warsztatów, będąc cały czas pod troskliwą i fachową opieką terapeutów, niepełnosprawni uczą się nie tylko krawiectwa, ceramiki czy sztuki układania witraży, ale także tak podstawowych czynności, jak wiązanie butów czy przygotowanie sobie posiłku. Ważny nacisk kładziony jest także na ich integrację z ludźmi zdrowymi.

Po 22 latach i pięciu miesiącach ks. prałat Piotr Tarnowski, proboszcz parafii Trójcy Przenajświętszej w Zaklikowie, **pożegnał się ze swoimi parafianami.** Trzeba przyznać, iż wybrał do tego najlepszy moment.

**P**rawie pięć tysięcy mieszkańców parafii Trójcy Przenajświętszej w Zaklikowie świętowało w ostatnią niedzielę 400. rocznicę konsekracji kościoła. Podczas Mszy św., której przewodniczył ks. Piotr Tarnowski, dziękowano za jubileusz obecności Boga w zaklikowskiej parafii.

Podczas pożegnalnej Mszy, w której uczestniczyli także młodzi Mołdawianie z Kiszyniowa (są w Zaklikowie na wakacjach) oraz marszałek woj. podkarpackiego Zygmunt



Uczcili jubileusz i pożegnali proboszcza

Cholewiński, ks. Piotr Tarnowski przedstawił swojego następcę ks. kanonika Henryka Krzyżanowskiego, który oficjalnie obejmie funkcję proboszcza 10 sierpnia.

W zaklikowskim zamku odbyła się też sesja naukowa poświęcona 400-leciu konsekracji kościoła. Rys

historyczny przedstawił miejscowy nauczyciel historii Waldemar Plennikowski, a z audiowizualną prezentacją poświęconą tej tematyce wystąpił wójt Zaklikowa Ryszard Polański.

Po południu mieszkańcy Zaklikowa bawili się na rodzinnym pikniku „Dni nad Sanną”. **ac**

### 14. zlot wszystkiego co lata

## Podniebne harce

Stare samoloty i ich repliki, lotnie, motolotnie, parolotnie, wiatrakowce, szybowce, motoszybowce i inne amatorskie konstrukcje lotnicze klasy eksperymental i specjal można było podziwiać podczas 14. Zlotu Amatorskich Konstrukcji Latających, który odbył się w ostatni weekend w Turbi w gminie Zaleszany.

**P**atronem zlotu, na który przybyło kilkudziesięciu zawodników zarówno z kraju, jak i z zagranicy (Ukrainy, Litwy i Słowacji), był jeden z najlepszych polskich pilotów Józef Gorszczyński, który w stalowowlskim aeroklubie

wyszkolił wielu dobrych zawodników (zginął w wypadku lotniczym w 2003 roku). Różne dziwaczne lotnicze konstrukcje wystawione były na pokaz na płycie lotniska, wzbudzając duże zainteresowanie szczególnie młodych ludzi, którzy zastanawiali się, jak coś takiego może w ogóle latać. Niektóre na przekór prawom fizyki uniosły się z powodzeniem w powietrze ku ucieście widzów. Konstruktor najlepszej maszyny, motolotni „Szaman”, Wiesław Lisek z Wrocławia otrzymał Grand Prix zawodów. Podczas zlotu rozegrano także konkurencje nawigacyjne na szybowcach. **ac**



TURBIA: Czy czymś takim da się latać...

## O Czarnym Łądzie

**BAĆKOWICE.** *Yesu akuzwe!* (Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus w jęz. kinyarwanda), *Mungu asifiwe!* (Niech będzie Bóg uwielbiony w jęz. kiswahili). Tymi zwrotami w językach afrykańskich powitał w niedzielę 20 lipca br. zaskoczonych uczestników Mszy św. w Baćkowicach o. Jan Kędziora. Jest on pallotynem misjonarzem, pochodzącym z pobliskiej Zbelutki, który 23

lata spędził w Kongu. Do parafii Baćkowie przybył na zaproszenie ks. proboszcza Romana Stępnia. W czasie wszystkich Mszy św. opowiadał o pracy misyjnej, o problemach dotyczących miejscową ludność – zwłaszcza o głódzie i wyzyskiwaniu Afryki przez bogate kraje. Przed kościołem można było obejrzeć wystawę zdjęć z pracy misyjnej, a także nabyć różne książki i pamiątki. **rc**

K.S. ROBERT CAPALA



**O. Jan Kędziora prezentował różne przedmioty służące ludom afrykańskim**

## Urodziny królowy

**SANDOMIERZ.** 530 lat temu 15 lipca na zamku w Sandomierzu, obecnie siedzibie Muzeum Okręgowego, urodziła się Barbara Jagiellonka. Rocznicę upamiętniono skromną wystawą, na której można się zapoznać z drzewem genealogicznym królowy oraz zobaczyć jej postać na litografii Władysława Bartynowskiego (1908 rok). Barbara Jagiellonka wczesne lata dzieciństwa spędziła w Wilnie, a potem w Krakowie. Mając 18 lat, poślubiła księcia Jerzego Saskiego. Barbara Jagiellonka przeszła do historii jako wyjątkowo pobożna osoba. Jej postać została uwieczniona na prawym skrzydle tryptyku ołtarza „Pieta” pędzla Łukasza Cranacha (1534 rok). Został on ufundowany przez męża Barbary Jagiellonki i do dziś można go oglądać w miśnieńskiej katedrze. **ac**

## Sztandar na urodziny

**TARNOBRZEG.** 75-lecie swojej działalności świętowała Ochotnicza Straż Pożarna w tarnobrzeskim osiedlu Ocice. Należy do niej 32 druhów. Podczas uroczystości straż otrzymała sztandar ufundowany przez lokalną społeczność. Jubileusz był również okazją do odznaczenia najbardziej zasłużonych dla pożarnictwa. Obecnie OSP Ocice posiada na wyposażeniu samochód żuk i dwie motopompy. Według strażaków, jest to zbyt mało jak na potrzeby rozrastającego się osiedla. Prezydent Tarnobrzega obiecał,

ż miasto wkrótce zmodernizuje strażnicę. **pd**



**OSP Ocice otrzymała na urodziny okazały sztandar**

## Trująca pamiątka

**STALOWA WOLA.** Stawy osadowe na terenie Huty Stalowa Wola, z tysiącami metrów sześciennych niezwykle toksycznych odpadów chemicznych, zagrażają ujęciom wody pitnej dla miasta. Przedostanie się ich do wód groziłoby katastrofą.

Projekt likwidacji osadników już jest. Miasto w tym roku przeznaczy na ten cel 300 tys. złotych. Drugie tyle pieniędzy trzeba będzie wyłożyć w przyszłym. O ogromie pracy, jaką trzeba wykonać, świadczy choćby to, że jeden osadnik zawiera 11,5 tys. m sześć. toksycznych substancji! A osadników takich jest sześć. Pięć zostanie przykrytych trzema warstwami ziemi, a zainstalowane tam czujniki będą mierzyć poziom zanieczyszczeń. Najgorsza sytuacja jest w szóstym, najmłodszym osadniku. Będą do niego dodawane substancje chemiczne, które spowodują, że zawartość toksycznych substancji żeluje się, zamieni w galaretę. Po

ZDZISŁAW SUROWANIEC



**Jeden z sześciu stawów osadowych na terenie huty to uśpiona bomba ekologiczna. Zawartość tego osadnika będzie umieszczona w sarkofagu.**

zmniejszeniu objętości, „galareta” zostanie umieszczona w sarkofagu zwanym mogilnikiem. Sarkofag zostanie przysypany odpowiednio grubą warstwą cementu i ziemi, jak czarnobylska elektrownia. **rd**

## Podsumowali współpracę

**ZALESZANY/NIEPARS.** Delegacja gminy Zaleszany przebywała w zaprzyjaźnionym niemieckim Niepars. Przewodniczący Rady Gminy Wiktor Przybysz oraz wójt Stanisław Guźła uczestniczyli w międzynarodowym sympozjum poświęconym jubileuszowi dziesięciolecia nawiązania współpracy pomiędzy obu gminami. Wzięli w nim udział także przedstawiciele szwedzkiej gminy Skurup. Spotkaniem

oficjalnym towarzyszyły koncerty w parku z udziałem mieszkańców niemieckiej gminy. Swoim pięknym głosem, tenorem, zachwycał wszystkich dyrektor GOK w Zaleszanych Piotr Szpara. W kościele protestanckim, podczas uroczystości religijnej, modlono się natomiast za ofiary wypadku samochodowego, w którym kilka lat temu zginęli gimnazjaliści z Zaleszan wracający z Niepars z wakacyjnej wymiany. **ac**

## Ciekawa lektura

**ŁĄGÓW.** „Zarys dziejów Łagowa. Od czasów najdawniejszych do lokacji miasta” to najnowsza publikacja Czesława Hadamika, archeologa, absolwenta Instytutu Archeologii UJ. Jest to druga praca tego autora, poświęcona mało jeszcze zbadanemu i opisanemu zakątkowi kieleckiej ziemi. Wydana na dobrym papierze, szeroko udokumentowana i bogato ilustrowana książka jest solidną naukową pracą, napisaną łatwym i żywym językiem. Na szczególną uwagę zasługują w niej opisy

i barwne ilustracje zbiorów neolitycznych siekierokrzemiennych i kamiennych toporków, w tym wykonanych ze szlachetnych skał (serpentynit, gabro). **ac**

**GOŚĆ SANDOMIERSKI**

sandomierz@goscniiedziny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,  
ul. Staromiejska 11  
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61  
REDAGUJĄ:  
ks. Michał Szawan, Andrzej Capiga,  
Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW  
ŚWIERŻAWSKI

biskup senior

## Bezcenne spotkania

**M**inał kolejny tydzień naszego życia. Jeśli jesteśmy posłuszni radom ludzi mądrych, każdego dnia, najczęściej wieczorem, robiliśmy krótki rachunek sumienia. Może właśnie dzięki tej praktyce rodziły się w nas pytania o sens tego wszystkiego, co nazywamy ludzkim życiem, naszym życiem. Może jawił się przed naszymi oczami ten straszliwy labirynt problemów, z których, sądząc po ludzku, nie ma wyjścia.

A jednak? Kto żyje świadomie życiem Kościoła i przeżywa w sposób odpowiedzialny swoją przynależność do Chrystusa, pomimo wszystko stara się tworzyć nieustannie – właśnie wśród tych trudności, które, jak się okazuje, są zwyczajnym, codziennym chlebem wszystkich ludzi wszystkich czasów – swój poemat dla Boga.

Pomaga nam w tym pełna mądrości pedagogia Kościoła czy, mówiąc ściślej, pedagogia liturgii. Oto znów jesteśmy w kościele i słyszymy, co do nas dzisiaj mówi Chrystus.

Wielu słyszy ten głos raz na tydzień, niektórzy codziennie, bo te spotkania z Chrystusem, przychodzącym do nas i obecnym w Eucharystii, we Mszy św., uważają za największy skarb, za owa perłę bezcenną, dla której warto sprzedać wszystko.

Kto chce coraz bardziej widzieć sens życia, żyjąc wśród dżungli bezsensu i pierwszej w dziejach ludzkości ateistycznej cywilizacji, musi koniecznie, systematycznie spotykać Chrystusa, Boga bliskiego, Boga żywego, Boga obecnego w chlebie i winie.

## VII Dzień Polonijny w Ostrowcu Świętokrzyskim

# Dobra zabawa u Michaela

Zacięta sportowa rywalizacja, dobra kuchnia oraz niezapomniane wrażenia artystyczne sprawiły, że siódmy już **Dzień Polonijny w Ostrowcu Świętokrzyskim, mimo niesprzyjającej pogody, były bardzo udane.**

**Z**organizowała go Akcja Katolicka przy parafii św. Michała w Ostrowcu Świętokrzyskim, a pomysłodawcą tej sportowo-rozrywkowej imprezy był ks. Paweł Anioł.

– Co roku zapraszamy do Ostrowca młodzież polonijną, głównie z za wschodniej granicy, która przyjeżdża na Międzynarodową Parafiadę do Warszawy – mówi ks. Paweł. – W tym roku gościliśmy dwie grupy z Białorusi: z Gródka z parafii Najświętszego Odkupiciela oraz z Wołpy – z parafii Jana Chrzciciela. Młodzi ludzie, w wieku 13-18 lat, wzięli udział w obozie parafiadowym. Pobyt ten sfinansowało Stowarzyszenie Parafiada w Warszawie i AK przy parafii św. Michała.

Białoruska młodzież zwiedziła Sandomierz, Święty Krzyż, Kałków, Warszawę oraz Częstochowę. Codziennie mile spędzała czas na basenie. Były też ogniska, dyskoteki i różnego rodzaju zabawy na świeżym powietrzu. Nie

zapomniano także o rozmowie z Bogiem – codziennie Msza św. w kolegiacie oraz poranne i wieczorne apele w postaci modlitwy.

25 lipca w Ośrodku Sportowo-Rekreacyjnym Michael podsumowano dwutygodniowy pobyt Białorusinów w Ostrowcu Dniem Polonijnym. Zaczął się on Mszą św. w kolegiacie odprawioną

przez ks. Rafała Golonkę. Liturgię przygotowała sama młodzież, a dobre słowo skierował do niej prałat Tadeusz Rutkowski.

W części artystycznej grupa teatralna działająca przy parafii św. Michała wystąpiła ze spektaklem „Stwórca”. Gwiazdą wieczoru była jednak Eleni. Podczas Dnia Polonijnego kwestowano również na rzecz Hospicjum im. Jana Pawła II. Imprezie patronował prezydent RP oraz ordynariusz sandomierski biskup Andrzej Dzięga

**Andrzej Capiga**

**GOŚĆ**  
pod  
patronatem  
„Gościa”



**Zabawa u Michaela była przednia**  
PONIŻEJ: Wspólne zdjęcie młodych Białorusinów w świętokrzyskiej kolegiacie



ZDJĘCIA KS. PAWEŁ ANIOŁ

Kontrakt z wojskiem na partię wyrzutni raketowych

# Langusta dla wojska

**W Hucie Stalowa Wola nabiera rozpędu produkcja dla polskiej armii.**

Właśnie przedstawiciele Wojska Polskiego uroczyście odebrali pięć sztuk wyrzutni rakiet Langusta.



ZDZISŁAW SUROWANIEC

**Wyrzutnia rakiet Langusta to przebój produkcyjny Huty Stalowa Wola**

W ciągu trzech lat należące do huty Centrum Produkcji Wojskowej dostarczy armii 36 zestawów zmodernizowanych wyrzutni artyleryjskich na podwoziu jelcza. Rocznie zwiększy to obrót finansowy huty o 30 mln zł.

- Dotarliśmy do celu. Droga do modernizacji wyrzutni artyleryjskiej była kręta i wyboista.

Pięć wyrzutni rakiet Langusta, które przekazujemy wojsku, to początek nowej współpracy - stwierdził na spotkaniu z wysokiej rangi przedstawicielami Wojska Polskiego dyrektor Centrum Produkcji Wojskowej Antoni

Rusinek. Zapowiedział dalsze prace nad modernizacją Langusty, w wersji wynoszącej pojedyncze rakiety dalekosiężne.

- Po siedmiu latach posuchy wojsko kupuje od nas sprzęt wojskowy. To dla nas dobry interes,

choć skala na razie jest niewielka - powiedział prezes huty Krzysztof Trofimiak. - Zrobiliśmy mały krok do przodu, ale ostrożność przy tego typu przedsięwzięciach jest zrozumiała - dodał.

Połowa siły ogniowej Wojska Polskiego to właśnie wyrzutnie artyleryjskie o symbolu BM-21, niegdyś zwane katiuszami. Zmodernizowanie ich do supernowoczesnych wyrzutni Langusta to nadzieja huty na wiele lat zamówień od wojska. A dla pracowników to nadzieja na stabilną pracę i dobre zarobki. - Huta gwarantuje, że wyrzutnie będą modernizowane w terminie i że będą dobrej jakości - zapewnił przewodniczący Rady Nadzorczej huty Ryszard Kardasz.

Wyrzutnia rakiet Langusta ma 40 luf o kalibrze 122,4 mm. Zasięg strzelania to 42 km dla pocisków z głowicą odłamkową burzącą.

rd

Prace Napoleona Ordy w ostrowieckim muzeum

## Szlakiem dawnych widoków

Do końca sierpnia br. Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim prezentuje wystawę *Napoleon Orda. Litografie z „Albumu widoków historycznych Polski” ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.*

Ekspozycja zawitała do Ostrowca dzięki uprzejmości Konsulatu Generalnego RP w Brześciu, Miasta Lublina i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Wystawa, składająca się z 50 reprintów rysunków, akwarel i litografii, przykuje uwagę każdego, kto interesuje się przeszłością Rzeczypospolitej i jejabytkami. „Album widoków historycznych Polski” poświęcony Rodakom. Zrysowany z natury

przez Napoleona Ordę był dziełem imponującym, sfinansowanym przez samego autora, zawierającym 260 grafik odbitych w warszawskim Zakładzie Litograficznym Maksymiliana Fajansa. Litografie z rysunków Napoleona Ordę wykonał Alojzy Misierowicz. „Album widoków historycznych Polski” ukazywał się w latach 1873-1883 w zeszytach składających się na osiem serii. Wszystkie litografie, zgodnie z zamysłem Napoleona Ordę (patrioty, rysownika, pianisty i kompozytora), zostały opatrzone krótkimi opisami w językach polskim i francuskim. Uwieczniły wiele, w większości już nieistniejących, rezydencji magnackich, zamków,

pod patronatem „Gościa”



MARTA WOYNAROWSKA

**- To jak podróż w czasie - mówią o swoich doznaniach zwiedzający wystawę prac Ordę**

obiektów sakralnych (np. klasztor na Jasnej Górze) oraz dworów szlacheckich - miejsc urodzenia sławnych Polaków (np. Adama Mickiewicza - Zaosie, Tadeusza

Kościuszki - Mereczowszczyzna, Stanisława Moniuszki - Ubiel, Fryderyka Chopina - Żelazowa Wola).

**Marek Wójcicki**

Jagodowa  
Miss na tle  
kandydatek do  
tego tytułu.

Z LEWEJ:  
Agnieszka  
Perepeczko



ZDZISŁAW SUROWANIEC

## Stalowa Wola świętowała jako Jagodowa Stolica Polski

### Do lasu po ballady

Po raz trzeci Stalowa Wola obchodziła swoje święto jako Jagodowa Stolica Polski. Dwudniowa impreza była okazją do zabawy mieszkańców na świeżym powietrzu.

Przy Miejskim Domu Kultury rozłożyły się stragany, na nich koła gospodyń wiejskich i prywatne firmy oferowały jagodowe przysmaki – bułki, serniki, rolady, nalewki, placki, racuchy, a nawet jagodową pizzę!

Z zachwytem publiczność oglądała puszczanie gigantycznych baniek mydlanych. Entuzjastycznie przyjęta została warszawska aktorka Agnieszka Perepeczko. Pokazała, jak zrobić

deser z bezów, lodów i jagód. Ogromne zainteresowanie towarzyszyło wyborowi Jagodowej Miss. Została nią osiemnastoletnia Ewelina Łapa z Kraśnika.

Wiele emocji było podczas konkurencji z udziałem trzech rodzin, które miały umieścić w koszu jak najwięcej kul przypominających jagody. Zwycięzcy wyjadą na weekend do gospodarstwa agroturystycznego.

Wśród gwiazd estrady znaleźli się Reni Jusis i Maciej Maleńczuk, a Martyna Jakubowska dała koncert w lesie. Coś takiego mogło się wydarzyć tylko w Jagodowej Stolicy Polski!

rd

## Intencje różańcowe

### 3 sierpnia – XVIII niedziela zwykła

Módlmy się za rodziny z naszych parafii, które przeżywają kryzys, aby peregrynacja Matki Bożej pomogła przetrwać trudności i umocniła ich jedność.

### 4 sierpnia

Módlmy się za księży proboszczów naszych parafii, aby potrafili jak ich święty patron Jan Maria Vianney służyć gorliwie Chrystusowi i bliźnim.

### 5 sierpnia

Módlmy się za informatyków, aby nie zagubili się w wirtualnym świecie, ale potrafili docenić otaczające ich piękno przyrody.

### 6 sierpnia

Módlmy się za zatwardziały grzeszników i niewierzących w Boga, aby przemienili swoje serca i odnaleźli właściwą drogę życia.

### 7 sierpnia

Módlmy się za tych kapłanów, którzy zgubili właściwą drogę powołania kapłańskiego.

### 8 sierpnia

Módlmy się za matki, które zaniedbują swoje dzieci, oddając się nałogowi pijaństwa. Niech Matka Boża wyjedna im łaskę nawrócenia.

### 9 sierpnia

Za wstawiennictwem św. Edyty Stein módlmy się za filozofów, aby kroczenie po ścieżkach poszukiwania prawdy doprowadziło ich do odnalezienia jedynej Prawdy – Boga.

PEŁNY TEKST ROZWAŻAŃ RÓŻAŃCOWYCH NA STRONIE:

WWW.GOSCNIEDZIELNY.PL/ROZANIEC

## Komentarz tygodnia

felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”



## Cudze chwalicie...

Mamy środek lata, postanowiłem zatem porzucić na chwilę pisanie o polityce i historii na rzecz spraw zdecydowanie lżejszych, a w dodatku przyjemnych i pożytecznych. Tę zmianę tematyki wywołała bardzo gorąca dyskusja o walorach turystycznych krajów północnej Afryki, której byłem mimowolnym uczestnikiem. Dowiedziałem się, gdzie warto wyjechać na wakacje, jakie biuro turystyczne w zasadzie nie kłamie w folderach, a także ile naprawdę kosztuje tzw. tania oferta. Zupełnie szczerze przyznaję, że jednak im dłużej trwała ta rozmowa, tym bardziej utwierdzałem się w przekonaniu, że na wyprawę do ciepłych krajów należy zabrać bardzo gruby portfel, pistolet gazowy lub paralizator, a najlepiej wynajętego ochroniarza z cysterą polskiej wody mineralnej.

Słuchając opowieści ludzi światowych, poczułem się dość niekomfortowo, bo nie lubię wyjeżdżać poza mój region wyznaczony granicami dawnego województwa tarnobrzeskiego, a dzisiaj – diecezji sandomierskiej. Już sama myśl o podróży do miejsca położonego więcej niż sto kilometrów od domu przyprawia mnie o zawrót głowy. Nie jestem tzw. zwierzęciem stadnym, dlatego są mi zupełnie obce zachwyty, uniesienia i porażki przeżywane wspólnie przez miłośników Afryki, Azji i Ameryki Południowej. Ja kocham przede wszystkim Sandomierz i Lasy Janowskie. Kocham zdewastowany park w dawnym majątku Lubomirskich w Charzewicach, piękną opatowską kolegiatę i stary ulanowski kirkut. To są miejsca do których zabieram gości z Polski i zagranicy.

W połowie czerwca, dzięki Mirosławowi Waniewskiemu, zastępcy nadleśniczego z Nadleśnictwa Janów Lubelski, obejrzelśmy z żoną i córką wręcz nadzwyczajne cuda przyrodnicze po drugiej stronie Sanu. Ja, urodzony i wychowany w Stalowej Woli, nie wiedziałem, że na wyciągnięcie ręki mam leśny rezerwat z kilkusetletnimi lipami i dębami. W tym zupełnie nadzwyczajnym miejscu, w Rezerwacie Jastkowice, nasz przewodnik nakazał ciszę. Wtedy usłyszeliśmy, gdzieś bardzo wysoko nad głowami, brzęczenie milionów pszczół. Kiedy leśnik poprowadził nas w głąb rezerwatu, na chwilę usiadłem na powalonym dębowym pniu i pomyślałem, że żyję w miejscu absolutnie pięknym, czystym i chyba zupełnie nieznanym mieszkańcom naszego regionu. (Później zrobiłem test – pokazałem dwóm znajomym zdjęcie ogromnego, skręconego przez wieki pnia lipy. Nie uwierzyli, że takie okazy są jeszcze w naszych lasach. Jeden wręcz stwierdził, że to manipulacja, a zdjęcie zostało zrobione w... puszczy amazońskiej!)

To jeszcze nie wszystko. Czy widzieliście Rezerwat Imielity Ług z wysokości połodowcowych wydm? Ten wspaniały leśny staw i otaczające go z dwóch stron bagna są ostoją czarnego bociana i orła bielika, którego podczas czerwcowej wycieczki zobaczyliśmy z odległości kilkudziesięciu metrów. Może to widok mniej zapierający dech niż plaża w Tunezji, ale również fascynujący...



# Tacy sami

**WARSZTAT TERAPII ZAJĘCIOWEJ. Działają ich w naszej diecezji kilkanaście. Starają się ułatwić osobom niepełnosprawnym start lub powrót do życia zawodowego.**

tekst i zdjęcia

**MARTA WOYNAROWSKA**

mwoynarowska@goscniedzielny.pl

**W** każdej pracowni działającej w naszym warsztacie można nauczyć się czegoś nowego, ale, co wydaje mi się najważniejsze, można również odkryć siebie i swoje zdolności – podkreśla Bożena Złotek, uczestniczka Warsztatu Terapii Zajęciowej w Sandomierzu, prowadzonego przez Stowarzyszenie na rzecz Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Tratwa”.

## Rehabilitacja niejedno ma oblicze

– Moim zdaniem, jedne z najbardziej celowych działań na rzecz osób niepełnosprawnych prowadzą warsztaty terapii zajęciowej – stwierdza Rafał Dybowski, kierownik warsztatu i jednocześnie wiceprezes Stowarzyszenia „Tratwa”. – Pomoc jest bowiem kierowana bezpośrednio do niepełnosprawnego i to pomoc obejmująca szeroki wachlarz możliwości. Warsztaty ukierunkowane są nie tylko na ogólne usprawnienie uczestnika, ale również na rozwijanie umiejętności radzenia sobie z codziennymi czynnościami, komunikowania się i dokonywania wyborów, a także samodzielnego decydowania o swoich sprawach.

– Naszym głównym celem jest przygotowanie uczestnika warsztatu do podjęcia pracy zawodowej – mówi Rafał Dybowski. – Mają to ułatwić funkcjonujące w ramach

warsztatu pracownie, w których uczestnicy mogą nabyć różnych umiejętności, przydatnych w późniejszej pracy. Żelazną zasadą obowiązującą w warsztacie terapii zajęciowej jest odbycie praktyki w każdej pracowni. W warsztacie sandomierskim funkcjonuje ich dziewięć: czynności dnia codziennego, witrażowa, krawiecka, ceramiczna, społeczna, plastyczna, przyrodniczo-środowiskowa, techniczno-stolarska i rehabilitacyjna. – W chwili obecnej jestem na witrażownictwie – mówi Przemysław Marczewski, uczestnik warsztatu – które jest rzadko spotykane. Nauczyłem się dzięki temu trudnej obróbki szkła. Sporo zadowolenia dała mi również pracownia stolarska, bo nabyłem konkretnych umiejętności, często przydatnych nawet w domu. – Ukończyłam szkołę krawiecką, więc naturalną rzeczą było, iż w tej pracowni szło mi najłatwiej. Ale cieszę się, że są także inne, bo dzięki nim nauczyłam się wykonywać wiele prac, które wydawały mi się poza moim zasięgiem – przyznaje Bożena Złotek. – Ale przede wszystkim odkryłam, że mam duże zdolności manualne, o co sobie nie podejrzewałam – dodaje, śmiejąc się.

– Ogromną wagę przykładamy do

uspołecznienia danej osoby – mówi Marta Leśniak, zastępca kierownika warsztatu i terapeuta zajęciowy, odpowiedzialna za pracownię społeczną. – Efekt tych działań daje się zauważyć najszybciej. – Postępy w rehabilitacji są jednak różne – dodaje Ewa Nowak-Godowska, pielęgniarka, terapeuta zajęciowy – w dużej mierze zależą bowiem od warunków panujących w domu osoby niepełnosprawnej. Dlatego bardzo często musimy zmierzyć się ze stereotypami wniesionymi z niego. A przełamanie ich nie zawsze jest łatwe. Mieliliśmy uczestniczkę, której problemem był nieodpowiedni dobór stroju, co narażało ją na drwiny ze strony innych osób. Jej rodzice, jak się okazało, nie przykładali do wyglądu żadnej wagi. Często terapeuci zaczynają pracę z uczestnikami od nauki podstawowych czynności potrzebnych do życia – począwszy od ubierania się, mycia, po przygotowanie posiłku. – Zapoznujemy również z obsługą urządzeń wykorzystywanych w gospodarstwie domowym – mówi Ewa Nowak-Godowska – bo z tym też zdarzają się problemy. Jak przyznają terapeuci, wynikają one najczęściej z wyreżania niepełnosprawnych przez członków rodzin, którzy czynią to w obawie o ich bezpieczeństwo

lub też z braku

cierpli-

**Spod ręki uczestników wyszło wiele znakomitych grafik i rysunków**

wości. – Bywało, że musieliśmy uczyć np. sznurowania i wiązania butów – dodaje Rafał Dybowski – bo dotychczas robił to ktoś z rodziny. A my potrafimy być stanowczy i wyegzekwować pewne czynności.

Swoistą formę rehabilitacji, bardzo istotną w pracy z niepełnosprawnymi, stanowi edukacja turystyczna. – Jeszcze kilka lat temu organizowaliśmy turnusy wypoczynkowe nad morzem – mówi Rafał Dybowski. – Obecnie preferujemy wycieczki, często kilkudniowe. Dla uczestników warsztatów zmiana środowiska, nowe bodźce, nowe doświadczenia to cenna lekcja życia. Często poza tym jest to jedyna szansa na wyjazd, albowiem większość z nich nie stać na taki wydatek. – Dzięki wycieczkom organizowanym przez warsztat poznałam wiele interesujących miejsc – przyznaje Bożena Złotek. – Byliśmy np. na Litwie, gdzie zwiedziliśmy Wilno, w Czechach, na Węgrzech oraz na Słowacji, gdzie wjechaliśmy na Łomnicę.

## Przełamać bariery

– Bardzo duży nacisk w naszej pracy kładziemy na integrację osób niepełnosprawnych ze sprawnymi – mówi Rafał Dybowski.





– Włączamy w te działania już dzieci ze szkół podstawowych, realizując projekt zwany Warsztatem Otwartych Drzwi. Uczniowie, studenci uczestniczący w zajęciach wspólnie z osobami niepełnosprawnymi realizują swoje twórcze pomysły. Powstają często prace na naprawdę wysokim poziomie artystycznym. – Ta wzajemna współpraca wyzwala w obu grupach nieznaną pokładę zdolności – zauważa Rafał Dybowski. Ubiegłoroczny Warsztat Otwartych Drzwi zakończył się wystawą ok. 50 prac w Fundacji Kultury Ziemi Sandomierskiej. – Można było obejrzeć nie tylko rysunki, obrazy – mówi Dybowski – ale także witraże, wymagające dużych umiejętności w opanowaniu tej trudnej techniki artystycznej. Wszystkie prace przekazaliśmy Jerzemu Borowskiemu, burmistrzowi Sandomierza, który oddał je na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tym samym wsparliśmy innych potrzebujących.

Tegoroczny projekt przebiegający pod hasłem „Od natury do kultury” realizowany jest razem ze Szkołą Podstawową nr 1 w Sandomierzu, Gimnazjum

w Dwikozach oraz studentami Wyższej Szkoły Humanistyczno-Przyrodniczej. – Naszym zamiarem jest wydanie kalendarza z pracami powstałymi podczas wspólnych zajęć. Mają oddawać klimat czterech pór roku – dodaje Rafał Dybowski. Wybór prac, które zostaną opublikowane w kalendarzu, odbędzie się po wakacjach. – Osoby pragnące zobaczyć efekt owej kooperacji zapraszamy na wernisaż, który, jak wszystko wskazuje, odbędzie się w Bibliotece przy ul. Portowej w Sandomierzu – zachęca Dybowski. Wybór placówki, odległej od centrum miasta, nie jest przypadkowy. – Zależy nam na uaktywnieniu tamtejszego środowiska – wyjaśnia Rafał Dybowski.

– Swoistą formę promocji warsztatu i otwierania się na lokalną społeczność stanowi Galeria Twórczości Osób Niepełnosprawnych „Opatowska 7”, w której prezentowany jest dorobek jego uczestników. – Bazę stanowią prace wykonane przez naszych podopiecznych – zaznacza Dybowski. – Przyjmujemy także dzieła obcych osób, wskazując pod jednym podstawowym warunkiem, iż są to artyści niepełnosprawni. Galeria prowadzą sami uczestnicy warsztatu. Dochód ze sprzedaży, a można tam nabyć prawdziwe rarytasy, zasila szczupły budżet placówki. – W całej południowo-wschodniej Polsce nie ma drugiej tego typu galerii – dodaje z dumą Rafał Dybowski. ■

**W pracowni  
dnia  
codziennego  
uczestnicy WTZ  
uczą się obsługi  
urządzeń AGD,  
gotowania  
czy nakrywania  
do stołu**



**W pracowni witrażowej uczestnicy uczą się obróbki szkła oraz trudnego komponowania szklanych obrazów**  
**NA GÓRZE PO LEWEJ: Takiego szklanego kogucika można kupić w Galerii „Opatowska 7”**



## Sztuka i niepełnosprawni

Liderem, jeśli można tak powiedzieć, w otwieraniu się i wychodzeniu naprzeciw osobom niepełnosprawnym jest Muzeum Regionalne w Stalowej Woli. Od dwóch lat konsekwentnie realizuje projekt „Dostępne muzeum”.

Chodzi nie tylko o ułatwienie poruszania się osobom niepełnosprawnym, ale przede wszystkim ułatwienie im kontaktu z dziełem sztuki. Służy temu „Galeria przez dotyk”, opisy w brajlu, omówienia wystaw na odtwarzaczach mp3. Osobom niedosłyszącym pomocą służą pracownicy przeszkoleni w posługiwaniu się językiem migowym. Na podkreślenie zasługuje również współpraca ze stalowowolskimi warsztatami terapii zajęciowej. Dyrektorem muzeum Lucyna Mizera, inicjatorką projektu „Dostępne muzeum”, oraz pozostali pracownicy doskonale rozumieją potrzebę obcowania ze sztuką, uczestnictwa w kulturze wysokiej osób niepełnosprawnych. – Program umożliwia aktywny udział w odbiorze sztuki osobom z dysfunkcją wzroku, słuchu, ortopedyczną i niepełnosprawnym intelektualnie poprzez likwidację barier architektonicznych i mentalnych. Jednocześnie spełnia funkcje terapeutyczne i realizuje potrzebę akceptacji społecznej. A podsumowaniem tego etapu projektu stał się Przegląd Sztuki Artystów Niepełnosprawnych, który odbył się w czerwcu. W salach muzealnych zostało zorganizowanych kilka wystaw autorskich osób utalentowanych plastycznie – podkreśla Lucyna Mizera. – W ramach festiwalu prezentowane były pokazy rzemiosła artystycznego. Chcemy w ten sposób zaakcentować, że w sztuce nie ma sztucznych barier, ani dla twórców, ani dla odbiorców. Trzeba także podkreślić, że wszystkie osoby niepełnosprawne korzystają bezpłatnie z całej oferty przygotowanej w ramach programu „Dostępne muzeum”. Projekt finansowany jest z Programu Sąsiedztwa Polska–Białoruś–Ukraina INTERREG IIIA/TACIS.



## PANORAMA PARAFII pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Baranowie Sandomierskim

## Nareszcie z ołtarzem



PIOTR DUMA

**Kościół w Baranowie najpierw był zborem protestanckim.**

Wybudowany został przez Andrzeja Leszczyńskiego na początku XVII wieku, w miejscu dawnego drewnianego kościoła katolickiego, który został zagarnięty przez ówczesnego właściciela Baranowa. Po odzyskaniu świątyni przez katolików w połowie XVII wieku okazała się ona zbyt mała dla rozległej parafii. Sytuacji nie poprawiła dobudowa w XIX wieku dwóch bocznych kaplic. W latach 30. XX wieku próbowano dokonać poszerzenia świątyni, ale wobec sprzeciwu części parafian, po wielu niepokojach, kościół został gruntownie odnowiony, uporządkowano jego wnętrze, a nową polichromię wykonali artyści ze Lwowa.

### Zawsze jest coś do roboty

– Kościół ma ponad 400 lat, więc jest co robić, prac nie brakuje na lata – mówi proboszcz baranowskiej parafii, ks. kanonik Andrzej Machowicz. – W tym roku złożyliśmy wnioski o dotację na generalny remont dachu. Najprawdopodobniej nowe poszycie będzie miedziane. Na stronach internetowych ministerstwa pojawiła się informacja, że przydzielono nam na ten cel dotację w wysokości 400

tys. złotych. Kosztorys zaś opiewa na 600 tys. Wciąż czekamy na oficjalną informację. Jak tylko ją otrzymamy, natychmiast podejmiemy intensywne działania, żeby nie zmarnować tej dotacji i zdążyć z pracami do końca roku.

W tej chwili trwają natomiast ostatnie prace przy składaniu ołtarza głównego, którego po prostu nie było od generalnego remontu świątyni w 1934 roku, kiedy został rozebrany. Ponieważ nie zachowały się żadne fotografie ołtarza, odtworzono go na podstawie opisów najstarszych parafian, którzy starali się wydobyć z pamięci jak największą liczbę szczegółów. Obecny pracownik przyświeca idea, aby ołtarz sprawiał wrażenie starego, acz odnowionego. Wysoki na 5,7 m wykonany został przez artystę mieszkającego w Dudach Łańcuckich, Dariusza Gamracego, we współpracy z ks. Andrzejem Rusakiem, dyrektorem Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu, oraz diecezjalnym konserwatorem zabytków. W ołtarzu znajdują się figury, które stały w kościele, prawdopodobnie pochodzące ze starego, nieistniejącego.

– Poświęcenie będzie, mam nadzieję, jeszcze w lipcu – mówi ksiądz proboszcz. – Myślę, że wszystkim będzie się podobał.

Ale to nie wszystko. W planach są jeszcze prace w prezbiterium,

**Każdego zachwyci olbrzymi przykościelny teren tonący w zadbanej zieleni**

obejmujące m.in. wymianę posadzki. W miejsce obecnej terakotowej ułożona zostanie marmurowa. – Chcemy również zainstalować w kościele ogrzewanie geotermalne – dodaje ks. Machowicz – z uwagi na tani koszt eksploatacji.

### Nieliczne, ale aktywne

W parafii działa kilka wspólnot. Wśród nich najprężniejszą grupę stanowią różę różańcowe. Jest 12 róż matek oraz 4 ojców. Nie ma róży młodzieżowej, ale działają podwórkowe kółka różańcowe. Grupa oazowa jest nieliczna, bo zaledwie 12-osobowa, ale pracuje i działa energicznie, i jest nadzieja, że będzie ona liczniejsza w przyszłości. Nie można zapomnieć o Akcji Katolickiej, która, chociaż też nieliczna, jest bardzo zaangażowana w swoją działalność i widoczna w diecezji.

Piotr Duma

### Zapraszamy na Msze św.:

**niedziele i święta:**  
7.00, 9.00, 11.00, 17.00  
**dni powszednie:**  
6.30, 18.00 lub 17.00 (zimą)

### Zdaniem proboszcza



Parafian mamy blisko 2400; w niedziele do kościoła regularnie chodzi między 1200 a 1300.

Podobnie jak w innych częściach kraju, młodzi ludzie, gdy tylko mają okazję, wyjeżdżają za granicę. Bo wydaje im się, że tam mają perspektywy łatwego i szybkiego zarobku. Póki co, wyjeżdżają i przyjeżdżają na święta i urlopy. Z tego, co wiem, to niewielu z nich zdecydowało się wrócić na stałe. Ale mam nadzieję, że zdecydowana większość wróci i znajdzie tutaj swoje miejsce. Zagrożenia, z którymi spotykam się na co dzień, też nie odbiegają od ogólnopolskich. Głównie chodzi o styl życia, jaki jest obecnie lansowany przez media, w Internecie. Niemniej jednak mam wielką nadzieję, że po jakimś czasie młodzież spostrzeże się, że ten propagowany przez środki masowego przekazu styl to nie jest to, co człowiekowi da radość życia i będą szukać we wspólnotach parafialnych swojego miejsca. My, jako kapłani i duszpasterze, robimy, co możemy, i mamy nadzieję, że to się zmieni na lepsze.

**Ks. kanonik Andrzej Machowicz**

Pochodzi z parafii Kobylanka koło Gorlic; święcenia kapłańskie przyjął w roku 1977 w Tarnowie z ręk bp. Ablewicza; w Baranowie Sandomierskim proboszczem jest od roku 1991.